



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 5 marca

Godz. 7 rano Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Smółka.

Godz. 9 Msza św. — ks. Kałuski, nauka — ks. prof. Gryglewicz.

Godz. 10. Msza św. — ks. prof. Gryglewicz, nauka — ks. prof. Kałuski.

Godz. 11 Suma — ks. Smółka, kazanie — ks. Proboszcz.

Godz. 15 (3 po poł.) Gorzkie Żale.

W piątki Wielkiego Postu Droga Krzyżowa — o godz. 5 po poł.

Ruch w parafii.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Franciszka Marzec, Wiesława Rokita, Mirosława Gazda, Ryszard Gazda, Jadwiga Dziedzic, Zbigniew Czubała, Jadwiga Hge, Alina Kowalczyk, Julian Łagowski, Krystyna Łopata.

Zapowiedzi:

Bolesław Biernacki, kaw. z Czesłachow par. Raków z Lucyną Zajdel, panną z par. tut., Roman Kalman, k. z par. tut. z Heleną Kucharczyk, p. ze Strzemieszyc Wielkich, Stefan Nocul, k. z Katarzyną Zadecką, p. oboje par. tut., Marian Pasala, k. z Bronisławą Karpińską, p. oboje par. tut., Mieczysław Lis, k. z Marta Krzyżkowską, p. oboje par. zubojszej.

Związek małżeński zawarli:

Stefan Domagała z Janiną Orczyk, Czesław Czap z Zenobią Zajac, Andrzej Ziaskiewicz z Krystyną Orda, Józef Antoni Stapała z Adela Skarcz, Józef Chrzestek z Aliną Cerula, Ewald-Józef Bensz z Franciszką Gromiec, Stanisław Szuster z Marią Rados, Bogusław Hetmańczyk z Zofią Imielińską, Stanisław Cholewiak z Adela Kaszewska, Jan Zynest z Krystyną Koń, Marian Polcik z Janiną Nowakowską.

Zmarli:

Stanisława z Hauków Mazurowa lat 52, Jan Wojtela 8½ m., Józef Faron lat 59, Antonina z Wojtasów Jabłońska lat 84, Franciszka Marzec 21 dni, Karol Krawczyk lat 56.

Rocznice zgonów:

Balbina Włodarczyk, Stanisława Kaszera, Maksymilian Bajer, Zofia Jaworek, Marian Borowy, Eleonora Srokosz, Władysław Słezak, Marta Sprawka, Franciszka Mączka.

Pieśni na I Mszy św.

- 1) Już wychodzi Jezus.
- 2) Witaj Matko uwielbiona za-
lem serdecznym zraniona.
- 3) Płacz, płacz kto żyw.

Papież Pius XI — a sprawa polska.

S. p. Papież Pius XI — to „Ojciec Chrzestny” narodu polskiego. Tak nazywał siebie b. Nuncjusz, arcybiskup Achilles Ratti. Papież Benedykt XV, mianując Go nuncjuszem w Polsce, tak pisał do biskupów polskich: „Chcąc dać Wam dowód głębokiego przywiązania i uznania, postanowiliśmy aby w Waszym kraju zastępował nas syn nasz ukochany — Achilles Ratti. Za nim przemawia wszystko: gorąca miłość Boga i bliźniego, doświadczenie i zdolność orientacyjna... Tymi cnotami i zaletami wyróżniał się reprezentant Watykanu w Odrodzonej Polsce. W Polsce i Wiecznym Mieście nazywano Papieża Piusa XI — „Papieżem Polski”. Na miano to zasłużył sobie Pius XI od pierwszych kroków, stawianych na Polskiej ziemi. Gdy w dniu 19 lipca 1919 r. składał jako Nuncjusz listy uwierzytelniające ówczesnemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu powiedział te pamiętne słowa: „Czuje się niewypowiedzianie zaszczycony, że dana mi jest możność zaoliarowania mego skromnego współudziału w tym godnym podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się nowego narodu. Będę szczęśliwym, poświęcając temu dziełu, to co mi pozostanie z życia i zdolności do czynu”. Zaraz po przyjeździe do Polski oddał hołd Cudownemu wizerunkowi N. M. Panny na Jasnej Górze. Obraz ten tak umiłował, że już jako Pius XI kaplicę swą w Castel Gandolfo poświęcił czci „Jasnogórskiej Pani”.

Już w pierwszych miesiącach pobytu w naszym kraju, szybko zorientowawszy się w polskich stosunkach

kościelnych, uzyskał od Benedykta XV nominację dziesięciu nowych biskupów polskich. Następnie przyczynił się do utworzenia nowych diecezji. On też gorąco popierał sprawę powstania Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. W pamiętnych chwilach historycznych, kiedy nawała bolszewicka zbliżała się w sierpniu 1920 r. do bram Warszawy, Nuncjusz Ratti nie opuścił jej murów lecz telegraficznie prosił Papieża o możliwość pozostania nawet w wypadku zajęcia jej przez nieprzyjaciela. „Jestem przekonany — mówił do Polaków, — że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił wolność naszemu narodowi, chce przez to doświadczyć Naród cały”. Z jakiego źródła czerpał Swą miłość dla naszego Narodu, wyjaśnił Pius XI w słowach wypowiedzianych do dyplomaty angielskiego Sir E. Howlanda: „Kocham naród Polski z powodu jego pięknej prostoty ducha wypełnionego mocno wiarą. W każdym Polaku istnieje zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym nawet między nimi — istnieje wysiłek dobroci”.

Dnia 10 lutego 1939 r. wczesnym rankiem Papież Pius XI zakończył życie.

Umarł Papież Polaków lecz pamięć po Nim i wdzięczność za Jego czyny nie umrze nigdy. Dziś serca Polaków spowite żałobą wznoszą się w modlitwie kornej do Boga. W modlitwie dziękują za opiekę religijną, którą w chwilach powstania Państwa, zmarły Dostojnik Kościoła otoczył cały Naród Polski.

dh. Edward W.

**Więcej skupienia i uwagi
Udział w niedzielnej Mszy św.
nakłada obowiązek odpowiedniego
zachowania się.**

Człowiek bez t. zw. „form towarzyskich” jest postrachem szanujących się domów. Jego pojawienie się wywołuje konsternację u gospodarzy, maskowaną uśmiechem, a u gości zdumienie i złośliwe spojrzenia, podkreślane wymownie mimiką twarzy, lub ruchami ramion. Sytuację ratuje

stanowisko, jakie ów niepożądany osobnik zajmuje. Z tym ludzie się liczą. W przeciwnym zaś razie dają do zrozumienia, że jest tu zupełnie niepotrzebny. Znajomi, z którymi styka się na gruncie interesów, udają, jakby go w ogóle nie znali, a w razie natarczywych przypominań, odpowiadają zdawkowo, że owszem, gdzieś tam, kiedyś, mieli przyjemność z nim się zetknąć.

Najczęściej jednak przed ludźmi tego pokroju drzwi domów zostają zamknięte stereotypowymi słowami służącej: „Państwa nie ma“.

W stosunkach towarzyskich treść nie odgrywa jednak większego znaczenia. Chodzi o formę. Dobrze ułożenie, miły uśmiech, grzecznościowe zwroty przyjmowane są za najlepszą monetę. Uchybienia powodują zarzuty braku uprzejmości, wychowania, nieposzanowania gospodarzy domu, towarzystwa itd. Liczne w ostatnich czasach wizyty ministrów u poszczególnych rządców państw wykazują, jak wielką uwagę przywiązuje się do formy.

Nie ma w tym nic dziwnego. Uprzejmość i cześć, jaką chcemy okazać ludziom, musi zawsze znaleźć swój zewnętrzny wyraz w tej czy w innej postaci. Każdy zresztą o tym pamięta i każdy nad tym czuwa. Inaczej jednak wygląda ta sprawa, jeśli chodzi o zachowanie się w kościele, świętym przybytku Boga, które pozostawia nie tylko wiele do życzenia, ale niejednokrotnie wprost uniemożliwia należyte skupienie i modlitwę innych.

Wielką wadą naszego społeczeństwa jest brak punktualności. Występuje ona jaskrawie w każdą niedzielę. Rzadko kto, zwłaszcza z inteligencji, przybędzie na początek Mszy św. jako uświadomieni chrześcijanie wiedzą, że Przenajświętsza Ofiara rozpoczyna się po Ewangelii. W tym też czasie napływają do kościoła. Panowie zajmują miejsca w pobliżu drzwi. Panie natomiast torują sobie drogę przez zebranych, by znaleźć się bliżej ołtarza. Niektóre z nich wydobywają z torebek miniaturowe książeczki do nabożeństwa i cieniutkie karteczki przewracają nerwowo usztywnionymi przez rękawiczki palcami. Od czasu do czasu rzucają roztargnione spojrzenie na modlitwy zawarte w książeczce. Na ogół wzrok ich błądzi dookoła, zatrzymując się niekiedy na kapłanie, jakby z wyrzutem, że przeciąga ofiarę Mszy świętej. Panowie zaś sztywni jak posagi, w pozycji na baczność lub spocznij, czują się nieswojo i nie wiedzą gdzie mają skierować wzrok, lub co począć z zwisającymi niepo-

trzebnie rękami. Na głos dzwonka w czasie podniesienia chylą głowy. Boją się zgiąć kolan, bo posadzka zabrudzona, więc mogłaby zostać plama na pięknie skrojonych i odprasowanych spodniach.

Po Komunii świętej panie w jakimś niesłychanym pośpiechu opuszczają kościół, potrącają modlących i krzesła, wprowadzają ogólne zamieszanie. Wyzwolony tłum ciśnie się w wątych drzwiach świątyni. Celebrans z nieliczną tylko garstką wiernych kończy ablucje.

Umiemy zachować się w towarzystwie, potrafimy okazać cześć i szacunek innym ludziom, nie potrafimy jednak zdobyć się na oddanie należytego hołdu Zbawicielowi świata w Jego własnym przybytku. Forma zachowania się w kościele odzwierciedla stan duszy, jej najistotniejszą treść i musi być taka, by obecnych pobudzała do skupienia i modlitwy, do zwrócenia myśli do Boga. W przeciwnym bowiem razie wyrządza się ogromną krzywdę nie tylko sobie, ale i innym, a tego zapewne nikt nie pragnie. W grę wchodzi tylko nieznajomość i zapomnienie, którym nawet w życiu towarzyskim nie można usprawiedliwić popełnionego czynu.

Kurs gotowania w K. S. M. Ż.

(Dokończenie)

Czego tam nie było! I zupa neapolitańska, rumforeka, różne barszczyki czerwone i białe, bigosy, pieczeń po huzarsku, zrazy nelsonskie, gołąbki z farszem, knedle z kielbasą, a nawet kotlety kryzysowe (napół z kaszą) ale dosyć smaczne i różne galaretki owocowe.

Z ciast znów: babki tarte, babki parzone, ciastka, biszkopty, a nawet

„murzynek“ ciemne ciasto, ale bardzo dobre.

Dzisiaj już niejedna mamusia druhny z zadowoleniem przygląda się jak córka gotuje obiad podług przepisu, może nieraz nawet nie uda się trochę, ale stopniowo wprawia się i z tych samych prowiantów które są najczęściej używane ugotuje daleko smaczniejszy obiad.

W czasie trwania kursu urządzony został tradycyjny opłatek dla druhen i zaproszonych gości. Na tym wieczorku już druhny popisowały się nabytą sztuką kulinarną.

Naprawdę, jakie to miłe wspomnienia z tych wspólnych obiadów, kiedy to po odmówieniu modlitwy, druhny razem z p. instruktorką zasiadły do stołu, smakując w potrawach przyrządzonych własnoręcznie. Nieraz taki obiad drugiej grupy był dopiero o godz. 10-ej wieczorem, ale pomimo późnej pory wszystkie rozchodziły się do domów z humorem, ciesząc się, że znów jutro gotujemy. Na zakończenie kursu były smaczne paczki i faworki, bo to przecież karnawał, no i zresztą dobry przepis zawsze się przyda.

Druhny które ukończyły kurs, dostały świadectwa.

W imieniu wszystkich uczestników kursu składamy serdeczne podziękowanie najpierw Ks. Proboszczowi za starania w uzyskaniu lokali, następnie p. instruktorce, która nie szczędząc trudów, zawsze pełna humoru, służyła nam wszystkimi objaśnieniami.

I wreszcie Zarządowi domu Tercjarzy za bezinteresowne udzielenie nam prawie że więcej niż połowy budynku do rozporządzenia na czas trwania kursu.

Kierownictwo Oddziału.

„Gdzie jesteś Panie?“

Pod tym tytułem Oddział Katolickiego Stow. Młodz. Żeńsk. odegra w niedzielę dn. 5 marca b. r. o godz. 5 p. p. w Sokolni sztukę religijną w 6 odsłonach:

- | | |
|--|---|
| 1) „Gwiazda Betlejemka“—w Rzymie, za czasów narodzenia Chrystusa Pana. | 4) „Kielich goryczy“—w Kanie Galilejskiej, po dalszych blisko 15-tu latach. |
| 2) „Święte schronienie“—w Egipcie, w kilkanaście miesięcy później. | 5) „U studni“—w Samarii, niedługo potem. |
| 3) „Nazareńczyk“—w Nazaret, 15 lat potem. | 6) „Mesjasz“—w Jerozolimie, w niepełna trzy lata później. |

Na powyższe przedstawienie druhny K. S. M. Ż. serdecznie zapraszają.